

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes

Numer : 50 cts

"LE POLONAIS EN FRANCE" — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts
Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

**Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym**

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henryk ŁUBIEŃSKI

Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 26 CZERWCA 1927

Rok. IV N° 26

POWRÓT NA ŁONO OJCZYZNY JULJUSZA SŁOWACKIEGO

I

Ostatnia pielgrzymka do grobu Słowackiego.

Staraniem ks. Szymbora, rektora polskiej Misji Katolickiej w Paryżu w niedzielę 29 maja odbyła się wycieczka do grobu Juljusza Słowackiego. Wzięło w niej udział przeszło 100 osób. Nad mogiłą do zebrań przemówił ks. rektor Szymbor, podkreślając znaczenie i cel takowej, jako ostatniej z powodu przewiezienia zwłok do Polski, poczem dłuższy odczyt o twórczości wieszczki wygłosił p. K. Witwicki. Po zmówieniu modlitwy za spokój duszy i złożeniu kwiatów, opuszczono cmentarz w podniosłym nastroju.

Była to ostatnia wycieczka Polaków na emigracji przed pożegnaniem prochów poety powracających na łono Ojczyzny.

II

Akademja Polska w Paryżu.

W przeddzień ekshumacji zwłok Słowackiego, dnia 12-go czerwca odbyła się akademja polska w sali Instytutu Oceanograficznego, na ulicy Saint-Jacques, której przewodniczył p. Ambasador Chłapowski.

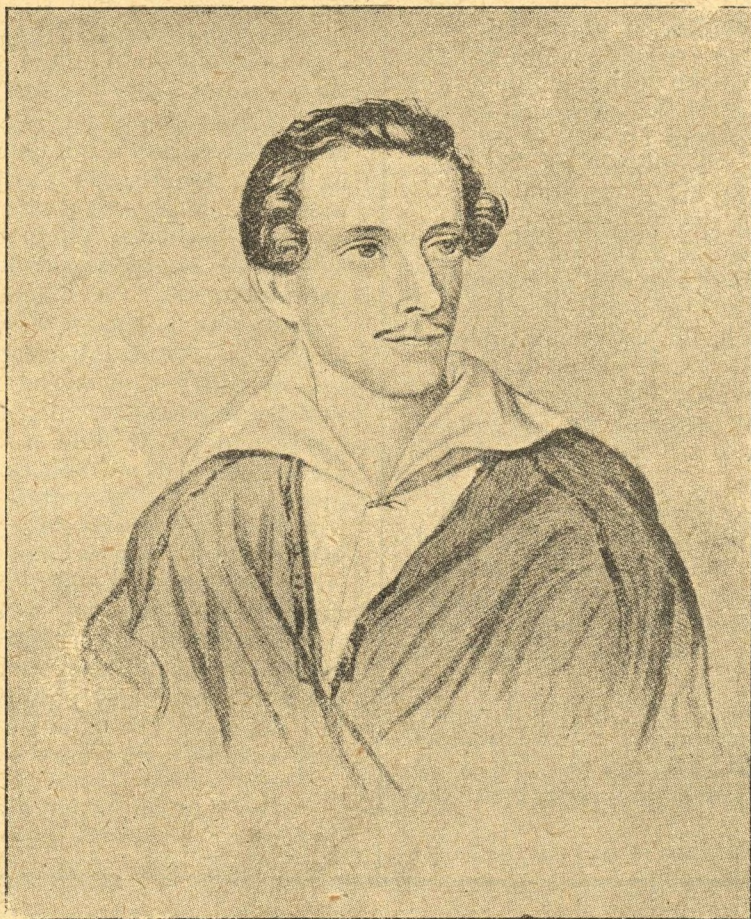
Już o godz. 8-ej wiecz. niewielka sala była przepelniona. Na podjum ustawiono popiersie poety dłuta znanego polskiego rzeźbiarza p. Blacka. Białą czerwoną

wstęgą z białym orłem na środku zwieszała się od góry stanowiąc tło, na którym popiersie Słowackiego doskonale się uwypuklało wśród zieleni i kwiatów. P. Ambasador zagajając posiedzenie zaznaczył, iż uroczystości, które w chwili obecnej dla całej Polski się rozpoczynają, nie są uroczystościami żałobnymi, lecz dniami radości, gdyż wychodźstwo polskie we Francji, żegnając wieszczkę, który przez krótki, a tak płodny okres swego żywota podtrzymywał naród na duchu, głosząc stale : « Zwycięstwo przy nas będzie », cieszy się, że prochy te odchodzą z wolnej ziemi francuskiej do wolnej ziemi polskiej.

Dłuższy odczyt o Juliuszu Słowackim wygłosił p. Antoni Potocki, poczem szereg przemówień hołdów złożyli przedstawiciele różnych instytucji, a więc : p. Fr. Pułaski — im. Krakowskiej Akademji Umiejętności i Biblioteki Polskiej w Paryżu, p. Profesor Zygmunt Żaleski — im. Ministerstwa Oświaty, p. Karol Poznański — im. konsulatu generalnego w Paryżu, p. Dr. Jarkowski — im. towarzystwa Pracy kulturalno-oświatowej dla wychodźstwa i szeregu organizacji robotniczych, p.

Hieronimko — im. korespondentów polskich, p. Romer-Ochenkowska — im. Związku Literatów i Syndykatu dziennikarzy polskich w Wilnie.

(Ciąg dalszy na str. 3).



NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia Łuk. XV, 1-10).

W on czas : Przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeusze i Doktorowie mówiąc : Iż ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc : Klóry z was człowiek, co ma sło owiec; a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się; a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady mówiąc im : Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moję, klóra była zginęła. Powiadam wam : żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, klórzy nie potrzebują pokuty. Albo klóra niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecę i wymiała domu, i szuka z pilnością, aby znalazła? A gdy ją najdzie, zwoływa przyjaciół i sąsiadek, mówiąc : Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, klórą była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Shemrali faryzeusze i doktorowie mówiąc : iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. Gdyby zaś poprzesztawał Jezus wyłącznie na towarzystwie uczonych w Piśmie, i tych klórzy się za sprawiedliwych uważali, grzesznicy i celnicy narzekaliby na niego.

Akurat tak jak dzisiaj. Rozmawiasz z sąsiadem z lewej strony, boczysz się na ciebie ten z prawej, uśmiesz się zaś na prawo, trzęsą się na ciebie ci, co są na lewo.

Ale jakże to było? Dlaczego P. Jezus był nieraz w towarzystwie grzeszników.

1) Co widzi w nich? Widzi w grzesznikach przede wszystkim obraz i podobieństwo Boże. Ale widzi i grzechy na tym obrazie Bożym. Zna Boga dobrze, bo sam jest Synem Boga żywego. Zna wartość obrazu Bożego w człowieku, zna wartość jego duszy nieśmiertelnej. Zna wartość podobieństwa Bożego. Zna wartość łaski bożej w nim. Widzi równocześnie, że obraz boży w człowieku jest wypaczony przez grzechy, widzi grzech klóry zniszczył w nim zupełnie łaskę bożą podobieństwo boże. Jakże nie miało być żal P. Jezusowi na widok takiej ruiny w człowieku grzesznym?

2) Czego spodziewa się po grzeszniku? — Nie chce Bóg śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył. — Tego spodziewa się P. Jezus po grzeszniku. Jakże mógłby obojętnie na to patrzeć, że grzesznik ten coraz bardziej brnąć będzie w grzechach swoich, że twardnąć będzie i skoprupieć w nich aż w reszcie już niezdolnym się stanie do porywów lepszych, do porzucenia nieprawości, do nawrócenia się, aż wreszcie skona w zbrodniach i w nich się potępi na wieki. Nie, nie, to nie da się pomyśleć nawet. On nie chce śmierci, nie chce potępienia grzesznika, on chce, aby się nawrócił i żył, żył na wieki.

3) Co kocha P. Jezus w grzeszniku? — Przede wszystkim Boga. I grzesznik jest dziełem rąk bożych, i grzesznik ma tchnienie boże w sobie. Zbawiając grzesznika, powiększy chwałę Bożą, pozwalając na potępienie się jego pozwoli na pomniejszenie chwały bożej. — Ale kocha w grzeszniku również człowieka bliźniego, a tego dla Boga.

Dlatego P. Jezus opuszcza dziewięćdziesiąt owieczek, zostawia w dobrem schronieniu, i idzie szukać tej jednej, zgubionej owieczki, klóra z własnej winy czy bez winy, jest mimo wszystko najnieszczęśliwsza ze wszystkich.

4) Ale stąd wniosek, że niesłusznym był zarzut fary-

zeuszów, że P. Jezus z grzesznikami przestawał. Nie można mu było z tego powodu zarzutu robić! I drugi wniosek, że nie można zarzutu robić nikomu z tego, że idzie między grzeszników, aby ich nawrócić i szukać ich wszędzie, gdzie tylko może ich znaleźć.

Zarzutu faryzejskiego stawiać nie można. Ale we wszystkim miara!

P. Jezus był Bogiem, klóremu żadne niebezpieczeństwo upadku nie groziło w złem towarzystwie. Tyś jest słabym człowiekiem.

5) Przestajesz z grzesznikiem? Jest twój kolega, twój przyjaciel nałogowym kłamcą, oszustem, cudzołoznikiem? Zrób wszystko, aby go pozyskać dla Boga. Zrób wszystko, aby rzucił brzydkie, swój nałóg. A zbawisz duszę brata twego. Strzeż się jednak, żebyś sam pod jego zgubny wpływ nie poszedł, żebyś od niego nie nauczył się złego i nie przejął się jego nałogami. Jeżeli próbowałeś przez dłuższy czas odprowadzić go od złego a nie udało ci się i nadto masz powód lękać się o własne zobojętnienie, zerwij znajomość.

6) Twój przyjaciel jest nie bardzo tegi katolik? Może nawet nie lubi chodzić do kościoła, wygaduje na rzeczy święte, coś ma sympatje dla badaczy? Użyj wszelkich wpływów swoich, przedkładaj mu, przekonuj go. Jeżeli nie pomoże, ha, trudno, pozostaw go własnemu losowi jego. Mogłbyś sam zapłatać się w jego sidła.

7) Czy to potrzeba, czy to dla chleba, masz ochotę wpisać się do socjalistów czy komunistów. Zdaje ci się, że wiary tam wśród nich nie stracisz, że może jeszcze niejednego z nich uspokoisz, a w klóredym razie oni jedynie skutecznie obronią robotnika przed wszystkim i oni jedynie skuteczną dają obronę prawną. Tu, nierówne dobra wchodzą w gre. Dobro twojej duszy jest bezwzględnie wyższe od klóredziej korzyści materialnej. Niema porównania między jednym a drugim. Nigdy dobra materialnego nie stawiaj ponad dobra duszy. Miej odwagę stanowczo korzystać materialną postawić poza interesem swej duszy, miej odwagę takiego samego przekonania wobec przyjaciół twoich jak i wówczas, gdy publicznie wypadnie o tem słyszeć lub mówić. Cóż pomoże człowiekowi, choćby świat cały zyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł. »

Zawsze jasno a szczerze!

X. Emigrant.

Zmiana lokalu Konsulatu Generalnego w Paryżu

Konsulat Generalny w Paryżu podaje do wiadomości że od dnia 4-go lipca bieżącego

roku biura Konsulatu Generalnego przeniesione zostaną do nowego lokalu przy ulicy Alphonse de Neuville, 19, Paris 17^e.

Metro Wagram albo Pereire.

W dn. 1-go i 2-go lipca to znaczy w piątek i sobotę Konsulat nie będzie czynny z powodu przeprowadzki.

Powrót na łono ojczyzny Juliusza Słowackiego

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

P. Koczorowski — im. towarzystwa Przyjaciół Książki, p. Bobrowski — im. związku studentów polskich w Paryżu, p. Puacz — im. korporacji Filarecja, p. Ciecierski — im. Tow. techników, p. Kowalski — im. Sokolstwa Amerykańskiego, p. Fr. Michalski — im. towarzystwa gimnastycznego Polonia, p. Perkowski — im. stow. młodych muzyków, p. Kroczyński — im. tow. miłośników sceny polskiej, p. Dąbrowski — im. sokolstwa polskiego we Francji.

Akademję zakończyła część koncertowa z udziałem p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, (śpiew), p. Wandy Piaseckiej (fortepian), p. Janiny Zarzyckiej (deklamacja) i p. Tadeusza Genety (skrzypce).

III

Na cmentarzu.

Ekshumacja nastąpiła, na cmentarzu Montmartre dnia 14 czerwca o g. 8. rano.

W cudny słoneczny dzień odwalono kamień grobowca. Zgrzytnął głaz dźwignięty zbiorową wolą i miłością narodu polskiego.

Święte szczątki Juliusza złożone do mogiły w dniach niewoli — ujrzały dziś światło dzienne — promienie złote — dalekiej, lecz wolnej już Ojczyzny.

Zgrzyt usuwanego głazu wstrząsnął serca obecnych. W jakiejś bałwochwalczej trwodze, w jakimś skupieniu szczęśliwym, utonęły oczy w rozwarłej czeluści grobowca.

Ostrożnie, z pietyzmem podjęto czaszkę Słowackiego. Jak relikwie położono ją na stole przykrytem białym płótnem, pod baldachimem specjalnie zbudowanym tuż obok. Wyjęto trzy deski dębowe napół już zbutwiałe. Na jednej z nich przytwierdzone było żelazne ucho do przenoszenia napół rdzą zżarte.

Gdy usunięto trzecią górną deskę z mosiężną tablicą i napisem o dniu zgonu ujrzelśmy szczątki poety. Czas skruszył kości, wśród brązowych prochów zachowały się tylko trzy. Na jednej pieszczeli w stanie zupełnie dobrym przetrwała welniana skarpetka, poczem znaleziono skrawek ubrania tegoż koloru brązowego. Reszta w drobnych cząstkach rozłożyła się i skruszyła.

Do prześcieradła tuż przy grobie rozpostartego zesypano i złożono resztki Juliusza, poczem umieszczono w metalowej trumnie białym atlasem wybitej. Trzy deski z trumny Słowackiego pozostawiono w grobowcu.

Czaszka Juliusza zachowała się doskonale. Ciemno blond włosy w gestych pierścieniach trzymały się kości bardzo mocno. W górnej szczęce brakowało dwóch zębów, dolne zdrowe i silne nie zdołał czas skruszyć.

Po zdjęciu włosów i złożeniu ich w trumnie, Dr. Papillant profesor szkoły antropologicznej przy udziale swego asystenta dr. Kossowica, oczyścił czaszkę i poczynił pomiary pojemności ziarnkami śrutu.

Jak sam potem oświadczył, naukowo biorąc Słowackiego, był to człowiek bez cienia złości, bardzo doskonała i nieskończenie subtelna natura. Pomiary kości wykazały, że był niesłychanie delikatnej budowy.

Po dokonaniu naukowych czynności, czaszkę sfotografowano kilkakrotnie i bo zabezpieczeniu od psucia się złożono do trumny. Po modlitwie, którą odmówił ks. Bieniasz, trumnę zamknięto i włożono do samochodu karawanowego. Poprzedzana przez p. Ambasadora Chłapowskiego przybyła do kościoła polskiego.

Przy ekshumacji zwłok Słowackiego obecni byli: p. Ambador Chłapowski, Minister Targowski przybyły umyślnie z Warszawy w charakterze oficjalnego

przedstawiciela prezydium Rady Ministrów, konsul generalny Poznański, przedstawiciele literatury z Warszawy p. Ort-Ot i p. Lechoń.

IV

W kościele.

Przed bramą kościoła w dwóch szeregach, aż do krat na stopniach wyczekiwało duchowieństwo, delegacje, przedstawiciele kolonii polskiej i dzieci św. Kazimierza. O godz. 10.15 kondukt przybył przed kościół. Ze samochodu zdjęto trumnę nakryto sztandarem czerwono białym i wniesiono do kościoła. Wśród milczenia szło duchowieństwo, za nim trumna Słowackiego, za trumną p. Ambador Chłapowski p. Ambadorowa. W kościele w kształcie piramidy ściętej nakrytej czerwonym suknem z orłami polskimi po bokach, z 4 wieńcami wawrzynowymi w polach. Kościół cały ubrany w draperje czerwone i białe. Nigdzie ani śladu kiru. Obok katafalku 4 świeczniki 8 ramienne. Na czterech rogach jego cztery znicze płonące zielonymi płomieniami. Wśród milczenia złożono Juliusza na czerwonym katafalku. Ciszę przerywa liturgiczna modlitwa odmawiana przez X. Rektora naprzemian z duchowieństwem otaczającym katafalk.

Straż honorowa z sztandarami stanęła przy trumnie wieszczą ustawioną sprawnie przez p. Michalskiego.

Nabożeństwo.

O godz. 10.20 przybył J. E. X. Kardynał Dubois, arcybiskup paryski, X. Biskup Baudrillart, rektor Institut Catholique i X. Delabar, wikariusz generalny.

Przy ołtarzu kardynał zajął miejsce po stronie epistoły, obok p. Ambador i p. Ambadorowa, oraz X. Delabar, po drugiej stronie X. Biskup Baudrillart i reprezentant przydenta rzeczypospolitej francuskiej Chef de la Maison Militaire. Duchowieństwo polskie przybyło ze wszystkich zakątków Francji w ilości 35 i zajęło prezbiterjum.

X. Tarnogórski z Beaulieu, X. Lipecki z Lyonu X. Ryba z Les Gautherets, X. Dr Tworek z Montceau les Mines, X. Makiela z Le Creusot, X. Masny z Oignies, X. Radwański z Bruay, X. Garstecki z Lens, X. Prałat Servignat z Lievin, X. Majkowski z Sallaumines, X. Wyderko, z Barlin, X. Knosala z Auby, X. Wołkowski z Dechy, X. Misiak z Douai, X. Długosz z Billy Montigny, X. Sadowski z Valenciennes, X. Kudłacik z Metz, X. Ościłowicz z Hayange, X. Markowski z z Merlebach, X. Rogaczewski z Briey, X. Bieniasz z Soissons, X. Poszwa z Amiens, X. Unslicht z Meaux, X. Mieczkowski z St Dizier, X. Dr. Jakubisiak, X. Knapik, X. Cibor, X. Bros, X. Gryczka, X. Świdorski, X. Antecki, X. Suszyński z Paryża.

P. Poincaré premiera reprezentował P. Grignon, dyrektor gabinetu. P. Briand, ministra spraw zagranicznych reprezentowali pp. Bavelier i Labouret radca Ambasady; p. Painlevé, ministra wojny zaś pułkownik Bouerret; p. Marin ministra pensji generał Mariaux komendant Inwalidów; p. Herriot ministra oświaty wreszcie szef jego gabinetu p. Louis Ripeau. Prócz tego obecnymi byli: generał Niessel generał Weygand, gen. Lerond, obronca Górnego Śląska, p. Ambador de Panafieu, p. Menabria, p. Merlot i t. p.

Mszę celebrował X. Rektor Szymbor w asystencji X. Moski i X. Myszki za specjalnym indultem w bia-

łych, srebrnych ornatach z XVIII wieku. Eminencja po mszy św. odprawił kondukt w kapie czarnej.

Nastroj, jaki panował w całej pełni był godnem wielkiego wieszca i historycznej chwili. Bez wyjątku wszystko przejęte było wielkością momentu. Liczba i jakość uczestników świadczyły, że hołdy Król-Duch odbiera; powaga nastroju mówiła, że dumni są Polacy z wielkości tego, którego na ziemi francuskiej żegnali, a jeżeli w duszach, w dekoracjach, w śpiewach dominowała nuta powagi królewskiej i niezmiernie subtelnej, szlachetnej dystynkcji i nie pozwoliła wybuchnąć entuzjazmowi w objawach żywiołowych, to ta miara i godność w hołdownikach tak dobitnie świadczyły o królewskiej wielkości tego któremu przyszli życzyć szczęśliwej podróży do kraju, na Wawel, do królewskiego grodu.

Na wstępie do kościoła wielkie organy grały Słowackiemu Etiudę Szopena. *De profundis* przed mszą św. odśpiewane było chorałem gregoriańskim przez chór Opery i kościoła Magdaleny. Kyrje było Cezara Francka. « Modlitwę » Moniuszki śpiewała w kościele solo p. Stanisława Korwin-Szymanowska, « Sanctus » Cezara Francka wykonał gdzieś z poza świątów, tajemniczy, niewidzialny chór Opery, którego dyskretne echa cicho, cichutko, w cudownej harmonizacji przedostawały się do wnętrza kościoła. Po podniesieniu *O władco świata* Moniuszki pełnym dzwiecznym głosem solo śpiewała p. Szymanowska. « O Bone Jesu » Palestriny a cappella oddał chór Magdaleny pod batutą p. Runnera; « Jude » Gounoda śpiewał ten sam chór. Harfa słodko, smutno, tęskno dzwoniła Juljuszowi. W części liturgicznej dokonanej przez kardynała Dubois chór śpiewał pełne siły, mocne niezachwianą nadzieją, radosną otuchą « Liberame » w kompozycji Rousseau. Przy wyjściu z kościoła towarzyszyły Słowackiemu tony « Marsza Żałobnego » Szopena granego pełnymi organami przez mistrza Pallier.

Nie był to pogrzeb. Była to manifestacja uczuć narodu radosna solenna, poważna, życiem tętniąca. Dostojałość górowała nad wszystkim. Przeważały w dekoracjach kolory narodowe, radosne, czerwone i białe, pełne ciepła, jak ten słoneczny dzień, który przez okna wysokiej kopuły kościelnej, złote, ciepłe snopy światła rzucał na trumnę Słowackiego, na wieńce, na sztandary. Żałobny kolor widoczny był tylko w minimalnej części, w « absoute » odprawionem przez Eminencję w kapie czarnej. W muzycznych i wokalnych produkcjach tony i melodie uroczyste pierwszorzędnych mistrzów a tylko chwilami żałobne mówiły, że choć z ciała zostały prochy zaledwie, to wielki duch żyje nieśmiertelny i do nieśmiertelności prowadzi rzesze wielbicieli. A może i mówiły: *Choć mi tak niebo Ty zlocisz i morze Smutno mi Boże!*

V

Pochód.

W otoczeniu tysięcznego tłumu czekał na zwłoki przy kościele polskim biały karawan przybrany w pęki białych lilji i wieńce z czerwonych róż.

Po wyniesieniu i złożeniu trumny ruszono przez rue Saint-Honoré, rue Royale, place de la Concorde, Champs-Élysées, Montaigne do Ambasady na avenue de Tokio.

Miasto, w którem znalazł Wielki Tułacz schronienie za życia i spoczynek po śmierci żegnało go powodzia blasków słonecznych, szumem przydrożnych drzew. Przechodnie ze czcią i z zdziwieniem schylali głowy

pytając — « król, czy pan możny, w pochodzie i majestacie śmierci, żegna nasze miasto? — »

Wspaniałość pochodu wykazała się dopiero na Placu de la Concorde na wielkiej przestrzeni obramowanej koronką wspaniałych gmachów i drzew zielonych. Tu pochód ten robił wrażenie tryumfalnego wjazdu jakiegoś wielkiego mocarza, umiłowanego wodza i władcy.

Dumne odwieczne czoło pochylił staro-egipski obelisk, rzucając wiązkę tajemniczych cieni na trumnę nieśmiertelnego piewcy Piramid.

W lekkim powiewie wiatru łopotały sztandary licznych organizacji, które nieśli delegaci, przebrani w stroje białe, z czerwonymi wstęgami przez ramie, oraz sokoli w strojach galowych. Pochód otwierali skauci polscy z dwoma sztandarami, następnie sztandar Sokoła polskiego w Paryżu, Związku kombatanów polskich w Paryżu, Związku towarzystw katal. z p. Szamblańczykiem, delegacji z Oignies z p. Zimnym, delegatów z Sallaumines, z Bruay, przedstawicieli sekcji C. G. T. z Libercourt, komitet Tow. Miejskowych z Liévin, towarzystw muzycznych w Potigny, tow. im. Piłsudskiego z Troyes, tow. kulturalno — oświatowe w Clermont-Ferrand, Tow. polskie w Metz (5 sztandarów), opieka polska w Amiens, tow. polskie w Chalons-sur-Marne, tow. społeczno-kulturalne w Gauchy, tow. kulturalne w Saint-Quentin, związek robotników polskich w Corbeil, Koło oświatowe w Soissons, związek robotników polskich w Reims, Stowarzyszenie Stud. Pol. i Korporacja « Filarecja ». Stowarzyszenie Im.

Piłsudskiego w Sedan, Związek, byłych kombatanów w Nantes, tow. Polonia w Havre, klub polski w Rosiers, Ognisko w Saint Dizier. Szły następne dzieci z zakładu św. Kaźmierza, poprzedzane przez zakonnice w śnieżno białych kornetach. Za nimi niesiono liczne wieńce od Stow. Studentów Polskich w Paryżu, od Stow. Gimn. « Polonia », od korporacji « Filarecja », Związku Robotników Polskich, Opieki Polskiej, Towarzystwa w Troyes, od byłych Kombatanów, od Tow. w Rosiers, Tow. Sceny Polskiej, Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej, Tow. Im. J. Piłsudskiego, Tow. Książki, od « France-Pologne », Komitetu obywatelskiego, Artystów Plastyków polskich, byłych wychowanców Szkoły batinjolskiej, Związku nauczycieli polskich, Sokoła Paryskiego, Instytutu Studentów Słowiańskich na Uniwersytecie w Paryżu, Związku Sokołów w Ameryce, Pracowników biura Pol-Express, Paryskiego komitetu sprowadzenia szczątków Juljusza Słowackiego, Stowarzyszenia młodych muzyków w Paryżu, Tow. Polskiej akademii umiejętności w Krakowie, Ochotników polskich we Francji, p. Janowej-Stykowej, p. Pobóg-Masson z synami, polskiej fabryki samochodów « Ste-tysz », wreszcie wspaniały wieńiec od Ambasadora Chłapowskiego z białą czerwonych róż, lilji i palm z szeroką wstęgą białą-czerwoną z napisem: od Ambasadora Rzeczypospolitej polskiej Juljuszowi Słowackiemu. »

Za karetami, w których jechało duchowieństwo, sześć białych koni ciągnęło królewski karawan Słowackiego. Po obu stronach trumny kroczyli studenci, korporacji polskiej, « Filarecja » i panny w ubiorach krakowskich.

Trumna nakryta białą-czerwonym, sztandarem, brak kolorów pogrzebowych, czyniła wrażenie czyjś tryumfalnego pochodu, po nadzwyczajnym i niebywałym jakimś zwycięstwie. Za karawanem postępował z odsłoniętą głową najwyższy przedstawiciel polski we Francji p. Ambasad Chłapowski z małżonką ubrany w piękny strój ambasadorski, za nim zaś przedstawiciele rządu francuskiego, urzędnicy ambasady, konsulat i liczne rzeszy kolonji polskiej.

VI

W Ambasadzie.

Po przybyciu do gmachu Ambasady trumnę wnieśli robotnicy, dziennikarze, artyści i uczeni, ustawiając ją w wielkim salonie przemienionym na kaplicę.

Przed trumną, otuloną w biało-czerwony sztandar ustawiono urnę z garścią ziemi francuskiej, którą zawiozą do kraju przedstawiciele emigracji. Na urnie tej znajduje się następujący napis: « ziemia ta francuska została zawieszona ze czcią religijną, na Wawel, przez

Pan ambasador Chapowski wygłosił podniosłe przemówienie pożegnalne. Przemówienie p. Ambasadora wywarło nigdy nie zatarte wrażenie, wyciskając niejedną łzę. Łzę, dumy narodowej, tęsknoty i żalu.

Następnie trumnę włożono do karawanowego samochodu, który, ją zawiózł do Cherbourga.

VIII

Na Polskim Statku.

Trumna z prochami Juliusza Słowackiego, której towarzyszyli pp. Radca Lasocki, Konsul Generalny



WIDOK NA WAWEL GDZIE SPOCZNĄ ZWŁOKI SŁOWACKIEGO

byłych uczniów szkoły polskiej, spadkobierców tradycji emigracji polskiej.»

Poważny chorał gregoriański odśpiewało duchowieństwo polskie.

Przy trumną stanęła straż honorowa, złożona z oficera marynarki polskiej, oficera ulanów, jednego studenta i sokoła.

Chorążowie defilując pojedynczo trzykrotnie pochyłali sztandary przed królewską trumną wieszczą, a w szeleście rozwijającego się jedwabiu zdała się słyszyć bezsłowna przysięga na miłość i wierność dalekiej Ojczyźnie.

Kaplica cała tonie w blasku świec, w powodzi kwiecia. Wieńce, pęki róż i lilii białych zapachem swym odużają zmysły. W jakimś kornem uwielbieniu i zachwycie zginają się kolana, a z serca wezbranego miłością płynie modlitwa, którą można prędzej nazwać radosnym śpiewem szczęśliwej bo wolnej duszy Polskiej.

VII

Pożegnanie zwłok.

Wieczorem o godzinie 8 dostojne prochy wyniesiono na barkach studentów przed ambasadę.

Poznański przybyła do Cherbourga dnia 15 b. m. o godz. 11 min. 30 przed południem i umieszczona została na specjalnie ustawionym katafalku w przystani.

Straż honorową objęli członkowie korporacji akademickiej « Filarecja ». Modły żałobne w obecności przybyłych z Paryża członków Komitetu przewiezienia zwłok J. Słowackiego: p. Hieronimki, Fr. Michalskiego, Revera, Zaleskiego oraz wyższych władz cywilnych i wojskowych w Cherbourgu z prefektem na czele, odprawione zostały przez Ks. Dziekana Tarnogórskiego, wydelegowanego w tym celu przez Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego, odśpiewanego przez załogę statku « Wilja », pod batutą prezesa Kleczkowskiego, żoraw portowy podniósł trumnę i gdy ta zawisła nad statkiem, powoli się opuszczając na pokład, w tej niemal chwili dziwnym zbiegiem okoliczności nadleciała ze strony ładu ogromnych rozmiarów mewa i musnęła śnieżno białą piersią trumnę.

Po złożeniu trumny w oddzielnej kabinie, bandera polska poszła w górę a jednocześnie wszystkie okręty stojące w porcie na kotwicy podniosły flagi.

Wieńce i kwiaty złożone w hołdzie Słowackiemu w

Paryżu wszystkie do jednej gałązki przeniesiono na pokład statku.

Następnie pan Konsul Generalny Poznański wręczył dowódcy statku symboliczny paszport Juliusza Słowackiego: « Oddaję Panu trumnę pod opiekę, aby zwłoki Wielkiego Obywatela Polski zostały przewiezione do Ojczyzny ». poczem został podpisany odnośny akt przez delegatów.

Statek Polski « Wilja » w obawie przed zanoszącą się burzą, wyruszył tegoż dnia o godzinie 11 min 30 wieczorem, p. Konsul Generalny niezwłocznie po skończeniu ceremonji wysłał do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie następującą depezę:

« Dziś 15 czerwca 1927 roku w południe w porcie Cherbourg przekazałem trumnę z prochami Juliusza Słowackiego, komendantowi okrętu Wilja, Komandorowi Potelentzowi. Konsul Generalny Karol Poznański.

IX

Mazepa Słowackiego w teatrze « Femina ».

Staraniem sekcji artystyczno-dramatycznej. « Les Amis de la Pologne », wystawiono w teatrze Femina, 90, av. des Champs-Élysées, nieśmiertelne dzieło Juliusza Słowackiego « Mazepa », w tłumaczeniu francuskim p. Gasztowtta. Protektorat objali: p. Ambasador Chłapowski, p. Herriot Minister Francuski oświaty, p. Louis Marin, minister Pensji, Prezydent Stow. « Les Amis de la Pologne », i Grupa Parlamentarzystów przyjaciół Polski. W części muzykalnej orkiestra teatru Femina pod dyrekcją p. D. Bernard'a odegrała: Poloneza — Ogińskiego, Poloneza Szopena, i dwie Legendy Wieniawskiego. W czasie antraktu

przewawiał poeta francuski p. Tristan Dereme. Ryzyserował sztukę prezes Tow. Miłośników Sceny Polskiej p. Kroczyński — Sekeja Tańca tegoż tow. brała udział w baliecie.

Teatr Femina był szczerze napełniony przez Polaków i Francuzów, którzy gorąco oklaskiwali artystów i z widocznym zadowoleniem opuścili teatr. Tow. « Les Amis de la Pologne » za szerzenie i budzenie zainteresowania naszą literaturą klasyczną, za jednanie Polsce sympatyków wśród inteligencji francuskiej, należy się gorąca wdzięczność i uznanie, a w pierwszym rzędzie dla zawsze czynnej i całym sercem oddanej sprawie polskiej. p. Rozy Bailly, która na tem polu położyła już ogromne zasługi.

X

Prasa francuska o Juliuszu Słowackim.

Excelsior, umieścił wprzód dzień uroczystości t. j. 13-go dwie fotografie: grobowca na Montmartrze i Zamku Wawelskiego. Dn. 15-go zaś dwie fotografie z pochodu.

Le Journal. Czytamy w nim wspaniały opis uroczystości oraz dwie fotografie na jednej uwidocznione są delegacje ze sztandarami, na drugiej karawan i trumna.

La Liberté podała obszerny artykuł i portret Słowackiego.

L'intransigeant obszernie traktuje doniosłość uroczystości, komentując ofiarowanie urny z ziemią francuską jako jeszcze jeden dowód odwiecznej przyjaźni z narodem francuskim:

La Croix, *Le Petit Journal* podają portrety i niektóre fotografie z uroczystości, oraz obszernie artykuły.

Pielgrzymka polska do Lourdes

Również i tego roku odprawimy pielgrzymkę do Lourdes. Pielgrzymka wyjedzie z Paryża w poniedziałek dn. 18-go lipca. W Lourdes zostaniemy cztery dni. Wracamy do Paryża w sobotę. Kto więc z prowincji chce brać udział w naszej pielgrzymce musi do Paryża przyjechać i w Paryżu przyłączyć się do nas w kościele polskim. Koszta za bilet z Paryża do Lourdes i z powrotem z Lourdes do Paryża trzecią klasą wynoszą od osoby 220 franków, które należy czempredzej nam nadesłać. Koszta utrzymania w drodze i koszta mieszkania i utrzymania w Lourdes, każdy opłaca dodatkowo. Zgłoszenia przyjmujemy, tylko do 4-go lipca. Należy się więc pośpieszyć. Ktokolwiek zgłosiłby się później po 4-ym lipca nie może być przyjęty do pielgrzymki.

Komunikat Okręgu-Iszego.

Wszystki rodakom jak i rodaczkom z zagłębia tutejszego do wiadomości, że pielgrzymka nasza odbędzie się dnia 29 czerwca r. b. Na którą zapraszamy przez niniejsze. Wyjazd nastąpi o godz.: 5 minut 26 do poł. Bilet kolejowy w obie strony kosztuje coś około franków 12. Zapisy przyjmuje każdy prezes tow. katolickiego.

Z powodu iż mamy zamiar wystarać się w dyrekcji kolejowej o wagony specjalne dla nas-prosimy czynić zapisy aż do 20 b. m.

Za Zarząd:
Sekretarz.

PROTEST

OKRĘGU I. ZWIĄZKU TOW. KATOLICKICH WE FRANCJI

Drukujemy protest, który się ukazał w Wiarusie i Narodowcu:

Od czasu do czasu pojawiają się w pismach artykuły obrażające nasze uczucia katolickie. Artykuły te dotyczą zasad religijnych, wymierzone są przeciwko osobom reprezentującym te zasady. Wiemy dobrze, że najwyższą naszą władzą kościelną na wychodźstwie jest ks. Rektor Szymbor, jako zwierzchnik Misji Polskiej i jako przedstawiciel biskupów polskich, i dlatego zdajemy sobie sprawę, że on musi wytrzymać najwięcej ataków wrogów wszystkiemu, co katolickie.

Numer « Ogniska » z dnia 22-go maja przewyższa wszystko, na co dotąd zdobyła się akcja oszczerca. Oburzeni do żywego tego rodzaju szarpaniem sławy ks. Rektora Szymbora, protestujemy przeciwko oczernianiu jego i duchowieństwa polskiego (jak to czyni również pismo brukowe Prawo Ludu i Głos Wychodźcy). Protestujemy przeciwko systematycznemu podjudzaniu czyteln., protestujemy przeciwko obrażaniu uczuć naszych religijnych i przywiązanemu naszemu do kościoła katolickiego i do duchowieństwa naszego tu na wychodźstwie. Zapewniamy, podpalaczy domu zgody naszej katolickiej, że katolikami i polakami jesteśmy i pozostaniemy, i dumni jesteśmy z tego, i że całą energją występować będziemy przeciwko wszelkim próbom dzielenia nas ze strony wrogów kościoła otwartych czy zakapturzonych.

Zarząd Okr. I.

Poświęcenie sztandaru Filaretów.

W niedzielę 19-go czerwca w kościele polskim korporacja Filaretów miała piękną uroczystość poświęcenia sztandaru. Korporacja Filaretów brała w niej udział w pełnym składzie w obecności p. Radcy Ambasady Lasockiego, i p. hr. Marji Zamoyskiej, założycielki Opieki Polskiej.

Z bojów polskich. SOMO-SIERRA

Pomyślność musi mieć w sobie coś upajającego, bo wszyscy wielcy wojownicy grzeszyli brakiem wstrzeźliwości i nie kładli końca zabórczym celom swoim. I Napoleon popadł w ten błąd: Europę całą uważał za dziedzinę swoją, to też obsadzał opróżnione trony plemiennikami swymi.

Holandya, Westfalia, Neapol miały królów z rodu jego, jeden jeszcze pozostał do wyposażenia i dla tego zapragnął półwyspu Iberyjskiego.

I szły ogromne zastępy francuskie, a obok nich i pułki polskie wywalczyć koronę dla króla Józefa.

W tej wojnie, jak w każdej, gdzie losami bitew kierował potężny geniusz Napoleona, szczęście szło w ślady za orłami jego. Nie pomogła ani odwaga wojska ani opór sfanatyzowanej ludności w gieryle zebranej: kroczyła w głąb kraju zwycięska armia. Już tylko wyżyny Somo-Sierra dzieliły ją od Madrytu — ale tam niespodziany opór znaleźli Francuzi. Stromo pnący się wąwóz, poprzecinany przekopami, na których piętrzyły się działa, to była jedyna droga, do Hiszpanii wiodąca. Napoleon, co nie zwykł był cofać się przed żadną zawadą, co mało cenil życie ludzkie, pierwszym pułkiem, które miał pod ręką, kazał uderzyć na ten działami najeżony wąwóz. Śmiało było natarcie, ale niemniej wytrzymała obrona, bo w krótkim czasie poczał się cofać zdziesiątkowany oddział francuski; drugi, co go zastąpił, tenże sam los spotkał; trzeci nie był szczęśliwszy od dwóch pierwszych... Wtedy zamyslił się cesarz, a potem patrząc chwilę na pułk ułanów polskich, *szwoleżerami* zwanych, i wskazując ręką na wąwóz, « Naprzód! » zawołał. Bez namysłu ruszył dzielny ten zastęp. Naczelny szwadron prowadził Kozielulski, drugi Henryk Kamiński, trzeci Pac, czwarty Tomasz Lubieński. Wązka droga wąwozu nie dozwoliła rozwinąć frontu, czwórkami też postępował pułk cały. Straszny a zarazem świetny to był widok tego boju: na piętrzących się bateriach błyszczały: działa, koło nich uwijali się żołnierze w jaskrawych

mundurach, gierylasy w fantastycznych ubiorach, w wysokich kapeluszach z piórami, między nimi mnichy z różnych zakonów, uzbrojeni w pałasze i sztylety, zachęcali

walczących i słowem i czynem. Na każdej baterii był krzyż zatknięty, a rozwiane różnobarwne chorągwie, kościelnymi malowidłami ozdobione, przedstawiały widok jakiegoś religijno-wojskowego obchodu. Naraz zagrzmiały działa i dym nieziemny ukrył przed oczyma patrzących ten świetny przed chwilą obraz. Ale nacierający już dochodzą wąwozu, dowódcy wznieśli; szable w górę, ogromny okrzyk: « Vive l'Empereur! » odbiły skaliste góry, a potem pochyleni jeźdźcy na rozbieganych koniach, jak uragan, pędzili wąwozem... Coraz

wyżej i wyżej wznoszą się rumaki, coraz wyżej, jak skrzydła jaskółcze, powiewają chorągiewki, coraz wyżej bujają białe kity przy czerwonych czapkach i nikną pomału wśród kłębu dymu... coraz bardziej w oddali okrzyki natarcia, coraz słabszy jęk skonu i rzenie koni, nareszcie silniejszy, jak poprzednio, rozległ się okrzyk i potem — cisza zastąpiła gwar bitwy.

Cale wojsko z obawą patrzyło na ten czyn niesłychany; nie wiedzieli, czy zwyciężył, czy zginął ten odważny zastęp... Z wąwozu, jak z paszczy krateru, dym wolno podnosił się w górę, a kiedy usunął się ostatni rąbek tej gęstej zasłony, jakież widok uderzył oczy patrzących!... Na samym szczycie góry na białym rumaku stał dzielny Kozielulski; nad głową jego wiatr rozwiewał chorągiew pułkową, na niej, jak gwiazda, świecił biały orzeł na czerwonym polu, poniżej, jak piedestał do tego posagu, jeżył się las proporców, jeźdźców i koni. Na dolinie zabrzmiały kotły i trąby, okrzyk wojenny przywitał zwycięzców; na górze dwa razy schyliła się chorągiew na cześć dla cesarza, potem wolno niknęli i jeźdźcy i konie, bo dzielny zastęp szedł w pogoń za nieprzyjacielem.

K. Bodzanłowicz

Kłopoty misjonarza (1)

(Z listu W. O. Lallemand T. J.)

Pewien misjonarz opisuje swoje przejścia na początku misyjnego zawodu w Bengalu, i czyni to w tak powabny i humorystyczny sposób, jakby chciał ukryć wszystkie kolce swej pięknej działalności.

Brak mu było rzeczy niezbędniejszych. Nie miał nawet łóżka, a stosunki miejscowe były tego rodzaju, że nie pozwalały marzyć o tak zbyt kownym meblu.

Wreszcie zlitowali się « parafjanie ». Jakiś pocziwiec przyniósł własne łóżko.

— Zatrzymaj je, Ojcze — powiedział — dopóki nie dostaniesz lepszego.

— Spało mi się wybornie — pisze misjonarz — daleko lepiej, niż na ziemi, ale po dwóch tygodniach burza zepsuła całą radość. Zjawia się właściciel łóżka.

— Ależ to była burza wczoraj! — zaczyna. — Jakże się Ojcu spało?

— Wcale nieźle.

— Czy dobrze się sypia na mojem łóżku?

— Wspaniale!

(c. d. n.)

O REWIZJĘ POLITYKI EMIGRACYJNEJ

Wstrzymanie emigracji do Kanady

Rząd kanadyjski, jak donosi *Wychodźca*, wstrzymał niespodziewanie, w drodze telegraficznej, emigrację z Polski do Kanady. Setki emigrantów zgromadzonych w Wejherowie i w hotelu emigracyjnym na Powązkach w Warszawie znalazło się w rozpaczliwym położeniu. Posprzedawało swoje majątki i pozaciągało niejednokrotnie długi, aby móc wyjechać. Cóż poczną ci emigranci? Rząd polski w drodze dyplomatycznej poczynił już starania o zapewnienie prawa wyjazdu przynajmniej dla tych emigrantów, którzy zlikwidowali w Polsce cały swój dobytek. Miejmy więc nadzieję, że jego zabiegi uwieńczone zostaną powodzeniem i że zagrożeni ruiną zostaną ocaleni.

Ale mimowoli nasuwa się tutaj pytanie, po czyjej stronie leży wina wstrzymania w przeciągu 24 godzin emigracji do Kanady? Kto jest odpowiedzialny?

Wychodźca, organ Towarzystwa emigracyjnego zwała całą odpowiedzialność na rząd kanadyjski. Nazywa rozporządzenie rządu kanadyjskiego podeptaniem elementarnych praw humanitaryzmu i naruszeniem autorytetu państwowego Polski.

Oburzenie to jednak bardzo gwałtowne jest nieuzasadnione. Przeciwnie, jeżeli sprawa ta wygląda tak, jak ją przedstawia *Wychodźca*, to winę ponosi raczej urząd emigracyjny, a to z następujących powodów: Emigracja polska do Kanady nie jest uregulowana umową między rządem polskim a rządem kanadyjskim. Rząd kanadyjski posiada tylko umowę z linjami kolejowymi kanadyjskimi. Na podstawie tej to umowy koleje kanadyjskie mają prawo sprowadzenia z zagranicy określonego kontyngentu emigrantów.

A Urząd Emigracyjny w Warszawie pozwolił im na nią w Polsce w granicach kontyngentu przyznanego im przez rząd kanadyjski. Otóż *Wychodźca* pisze: *Ani Urząd Emigracyjny ani żaden inny organ państwowy polski nie udzieliłby swojej zgody na werbunek emigrantów w warunkach, pozwalających na wstrzymanie w ciągu 24 godzin.*

Niewątpliwie nie pozwoliłby, ale dlaczego właśnie pozwolił linjom kanadyjskim? Czy nie znał tekstu umowy między kolejami a rządem kanadyjskim? Czy też został wprowadzony w błąd świadomie lub nieświadomie? Otóż tu tkwi sedno rzeczy i niewyjaśniona tajemnica. Nie można bowiem ani na chwilę przypuścić, ażeby Urząd emigracyjny dawał pozwolenie na rekrutację na podstawie umowy, której nie znał we wszystkich szczegółach i z warunkiem pozwalającym na jej powstrzymanie w przeciągu 24 godzin. Nie można również przypuszczać, że Urząd emigracyjny pozostający w kontakcie z konsulatami polskimi w Kanadzie, i informowany przez nie, został wprowadzony w błąd.

Rząd kanadyjski zaś przeciwnie niż to pisał *Wychodźca*, nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Nie był obowiązany wobec rządu polskiego ani do uprzedzenia go o swym zamiarze wstrzymania emigracji ani nie obowiązywał go żaden termin w tym względzie. Ponieważ więc między obu rządami nie ma żadnej umowy, o żadnym naruszeniu autorytetu państwa polskiego nie może być mowy. Oficjalny komunikat Urzędu emigracyjnego wyjaśnia, co skłoniło rząd kanadyjski do ograniczenia a nie wstrzymania zupełnego emigracji. Zły stan pogody spowodował opóźnienie zasiewów i zmniejszenie rak roboczych w rolnictwie. Zda się, iż zakaz emigracji będzie tylko chwilowy. Na przyszłość winien jednak Urząd emi-

gracyjny zabezpieczyć się przed tego rodzaju niespodziankami, które dla tylu emigrantów mogą mieć jak najgorsze następstwa.

Henryk Łubieński

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO KANADY Z POLSKI

(Komunikat Urzędu Emigracyjnego).

Rząd kanadyjski telegraficznie polecił wstrzymać dalszy napływ emigrantów do Kanady. Zarządzeniem tem dotknięta została grupa kilkuset osób polskich emigrantów, przygotowująca się w obozie emigracyjnym w Wejherowie do wsiadania na okręt.

Urząd Emigracyjny podjął starania o umożliwienie tej grupie odjazdu do Kanady. Wszystkie jednak pozostałe osoby, wybierające się do Kanady, mimo zapewnienia, nie będą mogły wyjechać. Wstrzymanie tej emigracji wywołane zostało opóźnieniem zasiewów, złym stanem pogody i związaniem z tem znacznym zmniejszeniem się zapotrzebowania na siły robocze w rolnictwie.

Zarządzenie rządu kanadyjskiego nie dotyczy osób, które posiadają specjalne zezwolenia rządu kanadyjskiego na przejazd, t. zw. permity, a także tych robotników rolnych, którzy mogą dokumentami udowodnić, że jadą do krewnych, osiadłych na roli w Kanadzie. Te kategorie będą nadal otrzymywały wizy.

Ważne dla wychodźców z polski do Kanady.

W ostatniej chwili przed oddaniem numeru do druku otrzymaliśmy wiadomość, że rodziny rolnicze, posiadające odpowiedni kapitał i zarejestrowane już przez przedstawicieli kanadyjskich kolei żelaznych na wyjazd będą mogły wyjechać do Kanady, w oznaczonym dla nich terminie do 30 sierpnia rb.

Jednocześnie otrzymaliśmy wiadomość, że rozporządzenie o wstrzymaniu emigracji do Kanady nie dotyczy również i służących, wyjeżdżających do Kanady na zasadzie przyznanej linjom okrętowym kwoty służących. (*Wychodźca*.)

WALNE DOROCZNE ZEBRANIE T-WA EMIGRACYJNEGO

Warszawa

Dnia 30 maja odbyło się w lokalu własnym walne doroczne zebranie T-wa pod przewodnictwem p. ministra Simona, na którym zaaprobowano sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej T-wa, uchwalono w jednym punkcie zmianę statutu, oraz dokonano wyborów wybalotowanych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Do Zarządu zostali wybrani pp. Dąbska, Husarski, inż. Romański, min. Simon i Gettel z Kielc, na zastępców — pp. Roman, Rusinek, Szawlewski, Targowski i Czarniecki z Lublina.

Do komisji rewizyjnej zostali powołani pp. Fronowicz, Oxiński, Rogoziński (członkowie) oraz Potocki i Wrzosek.

Emigracja do Francji, w czerwcu

Zapotrzebowanie na robotników rolnych do Francji w miesiącu czerwcu wynosi 550 mężczyzn i 740 kobiet. Według fachu potrzebni są robotnicy następujących kategorii: 400 robotników folwarcznych, 110 robotników sezonowych do roli, 20 ordynariuszy, 15 wolarzy, 5 owcarzy, 600 służących do gospodarstwa, 130 robotników rolnych i 20 dojarek.

Wyjazd z Mysłowic nastąpił specjalnymi pociągami dnia 14 i 28 czerwca; rekrutacja robotników odbyła się w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy w następujących miejscowościach: w Kaliszu, w Wieluniu, w Zduńskiej Woli, w Grodnie, w Ciechanowie, w Sosnowcu, w Białej, Przemyślu i Tarnobrzegu.

Ostrożnie z ogniem, podpalacze!

(Z teki apologiety, parę słów prawdy)

Podpalaczem jesteś, jeżeli burzysz porządek społeczny między ludźmi, podpalaczem, jeżeli podważasz fundamenta wiary, podpalaczem, jeżeli ciskasz w głowy rozpalone towarzyszy swoich hasła podniecające. Wzniesiesz pożar w duszach ludzkich, pożar, który skończyć się może pożarem świata.

Jeżeli jesteś dopiero na drodze do roli podpalacza, a sam nie zdajesz sobie sprawy, do czego możesz doprowadzić, to posłuchaj parę słów prawdy i namyśl się dobrze, zastanów się. Na zdrowie ci to wyjdzie.

Może jesteś tylko papugą, która bezmyślnie powtarza każde głupstwo postyszone. Posłuchaj parę słów prawdy jasnej. Jeżeli będziesz umiał namyśleć się, dowiedziesz, żeś nie jest papugą.

Więc papugom i podpalaczom do pamiętnika!

Księża ciągle głoszą: Nie zabijaj. Powinni więc byli wszyscy powiedzieć: «Ludzie, złóżcie broń — a nie byłoby wojny.»

Jestem naprawdę wzruszony, gdy to słyszę, bo naraz widzę, że wy jednak wysoko oceniacie wpływ tych księży, na których zresztą szczujecie nieustannie za ich rzekomy klerykalizm.

Ale dajmy tej sprawie na razie spokój i pomówmy o tej wojnie. Powiadasz, że księża powinni byli zawezwać walczące narody do zaprzestania mordu i rzezi. Otóż, gdyby to byli učinili, toby nie byli nic a nic nie wskórali, wobec tego, że narody ogarnął formalny szal wojenny, a rządy były usposobione nawskróś militarystycznie. Coby się było stało? Byłoby się tym księżom wytoczyło proces o zdradę stanu i byłiby poszli wszyscy «pod ściankę».

Nadto trzeba zapytać, kto ich mógł upoważnić do takiego kroku? Żaden człowiek, ani żaden naród nie jest obowiązany dać się drugiemu zarząć jak cielę i złupić i zdeptać. A czy nie wszyscy, prowadzący wojnę nie wierzyli mocno, że to oni są zaatakowani i że po ich stronie jest słuszość? Przecież jeszcze do tej chwili kwestja, kto ponosi winę i odpowiedzialność za tę wojnę, nie jest załatwiona. Więc któżby był przyznał księżom słuszość, gdyby byli powiedzieli: Nie bijmy się, idźmy do domu! Byłoby się wtedy z pewnością powiedziało, że księża pozwolili i kazali się poddać narodom.

Zresztą główni przywódcy socjalistyczni w Niemczech wtedy myśleli całkiem inaczej i uroczyście przysięgali na wierność wojownicemu cesarzowi niemieckiemu, uchwalali pożyczki wojenne i dopóki jeszcze była nadzieja niemieckiej wygranej, walczyli pomagali w mordowaniu wrogów. A w innych krajach przywódcy socjalistyczni także nie byli tylko pacyfistami, czyli zwolennikami zaprzestania rzezi.

Jest to wogóle podłość nad podłościami ze strony tych, co z jednej strony, jako wierni sojusznicy krwawych psów rosyjskich głoszą i pochwalają mordowanie braci w walce klasowej i tyle tych mordów mają na sumieniu od roku 1917, a z drugiej strony chcą winę za rozlew krwi w czasie wojny zwać na kogo? Na księży katolickich! Ileż to razy wasze gazety broniły zasady mordu politycznych przeciwników, względnie współobywateli, którzy mają tę czelność, że myślą inaczej od was? Pod niebiosami tę zasadę mordu podnosili. Jeszcze w r. 1920 czasopismo *Die kommunistische Jugend* w Nr. 14 wypisywało hymny pochwalne ku czci żydłaka Tibora Szamuely'ego na Węgrzech, na którego łapach jeszcze nie przyschnęła krew setek pomordowanych. Oto parę słów tego hymnu: W gigantycznej wielkości jego postać świetlana odbija się od ciemnego tła. Jest to postać anioła zemsty, ożywiona świętym gniewem wolności, walczącej o swoje życie. — Ave Tibor! Sztandar nasz kłania się tobie! I tacy ludzie chcą potem kapłanów katolickich posądzać o współwinę za rzeź narodów!

Z działalności Komitetu Cen.

Pierwszy sejmik wychodźstwa

ODBĘDZIE SIĘ 11 WRZEŚNIA

Na odbytym onegdaj zebraniu Centralnego Komitetu Polaków we Francji pod przewodnictwem druha Szambelańczyka zapadł szereg poważnych uchwał. Ustalono dwanaście okręgów, przyjęto statut okręgów oraz komitetów miejscowych, rozpatrywano projekt ubezpieczenia robotników na starość.

Znamiennem było następnie oświadczenie p. Muelle-ra, który podkreślił, że osobiście chętnie będzie współpracował z Centralnym Komitetem i wyraził przekonanie, że sekcje polskie przy C. G. T., przynajmniej ta część, która narodowo jest usposobiona chwali oficjalny udział w Centralnym Komitecie. Zebrani oświadczenie to z zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

Przystąpienie polskich sekcji przy C. G. T. jest najlepszym dowodem, iż Komitet Centralny jest ogólną reprezentacją wychodźstwa, bez względu na takie lub inne przekonania ludzi zasiadających w jego zarządzie.

Te czynniki więc, które odnosiły się do Komitetu nieprzychylnie, będą wcześniej czy później zmuszone do uznania faktu dokonanego.

Uchwalono następnie, że pierwszy Sejmik Komitetów Towarzystw Miejsowych całej Francji ma się odbyć

W dniu 11 września b. r.

Program Sejmiku zostanie wkrótce ogłoszony.

W SPRAWIE WYSYŁANIA DZIECI DO SZKÓŁ W POLSCE

Uzupełniając ostatni komunikat ogłoszony w sprawie wyjazdu dzieci do szkół w Polsce Związek Polskiego Nauczycielstwa wyjaśnia, iż obecnie przyjmuje tylko podania do rejestracji (zapisów). Przyjęcie podania nie świadczy jeszcze o wyjeździe kandydata do szkoły.

Wobec tego, że nie wszyscy uczniowie w roku zeszłym wykazali w szkołach w Polsce należyte postępy w naukach; wobec tego, że wyjazd dzieci niezdolnych naraża na dwa niepotrzebne wydatki zarówno rodziców jak i Państwo polskie, Związek obecnie po zarejestrowaniu podań powoła specjalną komisję egzaminacyjną, która przeprowadzi odpowiednie egzaminy (sprawdzenie wiadomości u dzieci) w celu wyśłania do kraju najzdolniejszych dzieci. W celu ułatwienia składającym egzaminy oraz w celu nienaradzania rodziców na niepotrzebne wydatki.

Komisje egzaminacyjne urzędować będą w kilku punktach, a mianowicie: dla okręgu konsularnego w Lille — Valenciennes, Douai i Lens.

Dla okręgu Strasburskiego w Merlebach-Freyming; dla okręgu Lyonskiego w Saint-Etienne i Monceau-les-Mines.

Rodzice zamieszkali w najbliższych kolonjach od podanych punktów, a pragnący wysłać dzieci do szkół w Polsce, będą musieli na oznaczony dzień w następnym komunikacie przysłać dzieci do egzaminów. Dokładny termin odbywania egzaminów zostanie podany później za pośrednictwem prasy, oraz w listach imiennych do tych rodziców, których podania napłyną do dnia 15 czerwca 1927 r.

Poza egzaminami dzieci zostaną poddane badaniu lekarskiemu. Obok opinii komisji egzaminacyjnej przy zakwalifikowaniu dzieci będzie brana pod uwagę i opinia lekarza. Ułożona w ten sposób lista zostanie przesłana władzom polskim w celu przyjęcia i przydziału dzieci do szkół. Koszta podróży do kraju ponoszą rodzice dzieci. Informacji szczegółowych udzielać będzie w sprawie egzaminów nauczycielstwo polskie w kolonjach.

Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDZKI NIE DA ODPOWIEDZI NA NOTĘ SOWIECKĄ

O drugiej nocie Sowietów już pisaliśmy w poprzednim numerze *Polaka we Francji*. Zaznaczyliśmy tam, iż rząd polski nie zgodzi się na wypędzenie rosyjskich monarchistów ponieważ korzystają oni z prawa azylu. Pobyt ich w Polsce, jest naszą sprawą wewnętrzną, do której się nikt mieszać nie może. Gdy rok temu Mussolini zarządził od Francji wypędzenia włoskich republikanów zwalczających rząd faszystowski, rząd francuski kategorycznie odmówił, powołując się na prawo azylu, które jest prawem każdego państwa suwerennego. Rząd nasz nie dał żadnej odpowiedzi, na 2 gą prowokacyjną notę, tylko nasz przedstawiciel dyplomatyczny w moskwie p. Patek, zakomunikował komisarzowi dla spraw zagranicznych, iż nie ma nic więcej do powiedzenia, jak to co rząd wyraził w swej odpowiedzi na pierwszą notę Sowietów. Obecnie sowiety wysłały trzecią notę na którą według ostatnich informacji, odpowiedź nie będzie dana. Opinią miedzynarodowa jest w całości po stronie polskiej. Prasa światowa podkreśla pokojowe stanowisko Polski w odróżnieniu od prowokacyjnych ataków dyplomatów i prasy sowieckiej.

Pożyczka faktem dokonany. Warunki pożyczki zagranicznej, którą zaciąga rząd polski są już znane we wszystkich szczegółach. Pożyczka wynosić będzie 60 milionów dolarów. Umowa pożyczkowa ma opiewać na 35 lat, cała suma 60 milionów będzie wypłacona rządowi polskiemu w ciągu dwóch tygodni. Procent roczny 7. Część pożyczki użyta będzie na stabilizację złotego część na zakup szlachetnych kruszców.

Nadzwyczajna sesja sejmowa. — Prezydent Rzeczypospolitej zwołał sejm na nadzwyczajną sesję na dzień 20-go czerwca 1927 na podstawie artykułu 25 Konstytucji. Marszałek Piłsudzki ma ułożyć wraz z marszałkiem Ratajem program zebrania.

Przyjaźń państw bałtyckich z Polską. Korespondentowi *Ilust Kurjera Codziennego* złożyli minister Spraw Zagr. Finlandji i-Estoński Min. Wojny deklaracje które podajemy poniżej, a posiadające duże znaczenie wskutek naprężenia stosunków polsko-sowieckiem. Wiadomo bowiem, że sojusz państw bałtyckich ma dla Polski ogromne znaczenie strategiczne, w razie wojny z Rosją.

Stosunki między Finlandją i Polską scharakteryzował minister Finlandzki następująco: w polityce zagranicznej Finlandja i Polska trzymają się podobnych zasad. W wysokim stopniu zrozumienie się i poznanie ułatwiają wycieczki. Niedawno powrócili z Polski nasi rolnicy, w tem miesiącu wybiera się do Finlandji młodzież polska wraz z nauczycielami. Pracuje się także bardzo wiele nad ożywieniem stosunków handlowych międzyobu krajami.

Jeneral Reek min. Wojny Estoński oświadczył: Wzajemne zrozumienie i wzajemne sympatje między armją estońską i polską są naturalne. Tłumaczy się to tem, że obie armje powstawały w niezwykłe trudnych warunkach. Podobnie dalsze potrzeby ich rozwoju są w wielu wypadkach niemal takie same. Estońscy oficerowie i żołnierze mogą nie jednego się nauczyć od waszych. Kawalerja polska zdobyła już sławę i pragnęlibyśmy bardzo, ażeby oficerów estońskich przyjęto do polskiej szkoły kawalerji.

Edward Harriman-Król Kolejowy. (2)

Kolej żelazna Union Pacific była już w rękach syndyka upadłości, kiedy finansista Jakób Schiff przedsięwziął jej reorganizację. Harriman z początku jako niepozorny członek kompanji stał się wkrótce dominującą osobą i wreszcie w porozumieniu z Huhn Loebem o stworzył najpotężniejszą kombinację, jakiej Ameryka jeszcze nie widziała.

Lecz oto rozpoczyna się niecna praca Harrimana — stara wypróbowana jego metoda. Z chwilą śmierci finansisty Collisa Huntingotna, Ameryka została poruszona wiadomością, że kontrola nad koleją Union Pacific dostała się ręce Harrimana. Poza tem zwykłym zawiadomieniem kryła się zażarta walka olbrzymów finansowych.

Na tej zdobyczy Harriman nie spoczął. Zamiarem jego było teraz połączyć Union Pacific z Chicago, innemi słowy zdobyć sieć kolejową, dającą mu dostęp do Chicago. Tu jednak został zaszachowany przez grupę finansową Hill-Morgan. Postanowił czekać na okazję, która rzeczywiście nadeszła, gdy Morgan wyjechał do Włoch, a Hill do Anglii.

W tym czasie na giełdach nowojorskich dnia 9 maja 1901 roku zapanowała panika finansowa; akcje kolejowe poczęły nagle spadać. Harriman jak krwiożerczy sęp rzucił się na żer akcji, których kupił za 65 milionów dolarów, przedstawiających wartość 155 milionów dolarów. Były to akcje kolei Northern Pacific. W późniejszym czasie zakupił tych akcji dodatkowo za 78 milionów dolarów, dostateczną ilość, aby zyskać nad tą koleją kontrolę.

Harriman umarł w roku 1909, nie pozostawiając ani jednego szczerzego przyjaciela. Koleje żelazne, które stanowiły jego własność lub też nad którymi miał kontrolę, przedstawiały wartość 2.500.000.000 dolarów, a długość torów wynosiła przeszło 40.000 mil. Harriman nie cenil pieniędzy dla pieniędzy, ale jako środek do zdobywania, i trzeba przyznać, umiał on nimi doskonale operować, skoro zdobył to, czego nikt przed nim, a mianowicie tytuł «króla kolejowego». (Koniec).

Jubileusz Dobrego Pasterza

25-lecie biskupstwa ks. arcybiskupa Roppa

W Warszawie obchodził uroczyste 25-lecie biskupstwa ks. arcybiskup mohylewski i metropolita kościołów katolickich w Rosji, ks. Edward Ropp.

Destojny jubilat otrzymał fiolety biskupie w r. 1902. Po krótkich rządach biskupich w Saratowie, ks. arc. Ropp zostaje w 1903 r. biskupem wileńskim, a w 1907 r. za gorliwość w obronie katolicyzmu i polskości zostaje zawieszony przez rząd carski w swych czynnościach i skazany na opuszczenie Wilna. 10 lat przebywa biskup Ropp na wygnaniu i dopiero po rewolucji marcowej w Rosji w r. 1917 powraca do tych czynności pasterskich i już na wyższym stanowisku arcybiskupa mohylewskiego i metropolity.

Ingres jego na katedrę arcybiskupią w Piotrogradzie odbył się po przewrocie bolszewickim w listopadzie 1917 r. i nie upłynęło pół roku działalności jego w tych trudnych warunkach, a już został uwięziony (29 kwietnia 1918 przez władze sowieckie, które pod hasłem oddzielenia Kościoła od państwa faktycznie podjęły zaciętą walkę z religją i Kościołem).

Uwolniony za wstawieniem się rządu polskiego, arcybiskup Ropp przeszedł przez linię frontu polsko-bolszewickiego 22 listopada 1919 r. i od tego czasu przebywa w Polsce.

Na tle katastrof dziejowych i udręk osobistych występuje w całym blasku postać tego Dobrego Pasterza, promieniując rozumem i miłością. Arcybiskup Ropp jest

dostojnikiem kościoła o wysokiej kulturze duchowej rozległej wiedzy, szerokich horyzontach umysłowych, doświadczeniu życiowym głębokiem i o wyjątkowej serca dobroci. Skończył uniwersytet w Petersburgu i był prawnikiem wprzód nim wstąpił do seminarjum w Kownie i uzupełnił swe studia teologiczne zagranicą.

Miał już 35 lat, gdy otrzymał święcenia kapłańskie i poświęcił się pracy parafjalnej.

Na wszystkich stanowiskach, jakie zajmował: proboszcza i dziekana w Libawie, biskupa w Saratowie i Wilnie, arcybiskupa w Petersburgu — natychmiast zjednywał szacunek, zaufanie i miłość powierzonych mu dusz. A i wówczas, gdy oficjalnie był zawieszony w swych czynnościach, nigdy nieczynnym nie był. Wszędzie, na katedrze biskupiej, na wygnaniu, w więzieniu — zawsze był ten sam: ofiarny, spokojny, wytrwały, milczący.

Arcybiskup Ropp to — prawdziwy kapłan chrześcijański.

Jako człowiek o szerokich horyzontach umysłowych, jako dobry patriota polski i jako kierownik duchowieństwa w tych burzliwych czasach, nie mógł arcybiskup Ropp nie brać udziału w sprawach państwowych i stać poza polityką. Grał polityczną rolę w Wilnie w latach 1905-1906, kiedy zwalczał wpływy demagogji na masy i patronował stronnictwu katolicko-konstytucyjnemu, grał rolę polityczną w Petersburgu jako poseł Wilna do Dumy państwowej, polityczną z natury rzeczy była jego działalność w r. 1918, kiedy bronił przed zakusami sowieckimi praw Kościoła, a polskie masy wygnańcze starał się ochronić przed zarazą bolszewicką. Ale i w polityce pozostał dobrym pasterzem, bo i w polityce przyświecał mu ideał chrześcijański.

To też, gdy obecnie obchodzi ks. arcybiskup Ropp swój jubileusz, tysiące i miliony serc polskich zanoszą gorące modły przed tron Pana nad Pany, aby tego wiernego sługę swego jak najdłużej pośród nas zostawił.

W niedzielę pod kościołem



Kłisza Świat.

Któż z nas nie pamięta niedzieli na wsi polskiej. Dnia spoczynku dla ludzi i dla zwierząt. Dnia modlitwy Dnia zabawy i wesołości. Na rozległych polach kolorowych od łanów różnego zboża nie dojrzysz w tym dniu człowieka. Panuje tam wielka cisza. Przerwie ją tylko czasami śpiew lub fujarka pastucha. Za to od wczesnego rana widać już na drogach ludzi który spieszą do kościoła. Wszyscy wystrojeni, gwarni i weseli. Chociaż nieraz mila lub dwie do kościoła nie żałują nóg. Każdy chce pokłonić się Bogu i usłyszeć słowo Boże. Jakżeż inną jest niedziela wychodzący we Francji. Jak smutna i ciężka. To też w tym dnia częściej niż kiedykolwiek biegnie myśl wychodzący do kraju do rodzinnych stron i rodzimej wioski.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Szanowna Redakcjo! Na siódme pytanie Sz. Redakcji, odpowiadam: W długie noce zimowe nieraz myślałem sobie o takim szczęściu. Lecz nawet z najbliższymi kolegami nie śmiałem się podzielić memi głupimi marzeniami. Lecz jak tylko Sz. Redakcja postawiła takie pytanie, odpowiadam bez przesady. Jest mi tu na fermie bardzo dobrze, pracuję u ludzi dobrych i mam zamiar tu kilka lat pozostać. Lecz gdybym tak dzisiaj skąd dostał ten miljon, to jutro rano jestem w Paryżu, a na trzeci dzień w Polsce. A w roku 1928 lub 1929, kiedy się zbliżył w strony biłgorajskie, to by zobaczył na piaskach biłgorajskich dużą fabrykę papieru, w której by pracowało setki dziewcząt i mężczyzn, żeby nie potrzebowali szukać chleba u obcych, bo by go mieli w swojej ojczyźnie.

Zasylam serdeczne pozdrowienia Sz. Redakcji i życzę jak największego rozwoju *Polakowi we Francji*.

Jan Muzyka

Szanowna Redakcjo! Na zapytanie, co bym robiła gdyby naprzykład wygrałabym 1.000.000 franków na loterii, odpowiadam, Otóż pierwsze moje postępowanie by było wrócić do kraju, do kochanej Polski i bym kupiła bardzo śliczny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i umieściłabym go w naszym kościełku parafjalnym, ażebym mogła w wolnym czasie zasylać prośby do Niej. Potem to bym trochę poparła moją rodzinę w Polsce, a resztę bym zostawiła dla siebie, toby była z tego podpora na stare lata, albo w czasie choroby, bo sam człowiek nie wie, na jakiej drodze stoi.

Z poważaniem

Katarzyna Maciejowska

Do Szanownej Redakcji! W odpowiedź na pytanie, co bym robił, gdybym wygrał na loterii milion franków.

Nie mam ich i nigdy mieć nie będę, ale gdybym przypadkiem posiadał ten milion franków, to w tej chwili jadę do Polski, kupiłbym kawałek ziemi w Polsce i na niej bym pracował aż do śmierci, gdyż kocham tę polską ziemię nad życie, bo za nią walczyłem i na niej chcę swoje kości złożyć. Oto takie moje zamiary byłyby. Z poważaniem

Józef Gołgowski

W piątek 24. czerwca, o godzinie 9-tej wieczorem, odbędzie się pod protektorem Pani Ambasadorowej Chłapowskiej, Festival Polski, organizowany przez Stowarzyszenie Młodych Muzyków Polaków w Paryżu, czysty zysk z którego przeznaczony jest na polskie organizacje dobroczynne w Paryżu. Program zawiera utwory Chopina, Paderewskiego, Szymanowskiego i Wieniawskiego w wykonaniu znakomitych wirtuozów Pawła Kochańskiego i Artura Rubinsteina.

Zarząd Związku T-w Francji na tej drodze ma zaszczyt złożyć Pani Ambasadorowej serdeczne podziękowanie ze łaskawe ofiarowanie stroju kościuszkowskiego, na cele konkursowe Zrzeszonego Wychodźstwa w Alzacji i Lotaryngji.

Cenny ten dar Pani Ambasadorowej upiększy zrazem « Wystawę Zdobnictwa Ludowego we Francji.

Sekretarz: SĄDŁO

Prezes: Czerwiński.

Zgon hr. Mielżyńskiego.

W Berlinie nagle zmarł w sobotę dnia 18-go czerwca hr. Krzysztof Mielżyński, brat p. Ambasadorowej. W poniedziałek pp. Ambasadorstwo wyjechało z Paryża do Berlina, aby brać udział w przewiezieniu zwłok do kraju, gdzie ś. p. Mielżyński pochowanym zostanie w rodzinnym Pawłowie. Redakcja składa wyrazy głębokiego współczucia.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. Mielżyńskiego odbyło się w kościele polskim 24-go b. m. o godz. 11-ej z udziałem najbliższych przyjaciół państwa Ambasadorstwa.

UWAGA! NOWA WIELKA UWAGA!

Księgarnia Polska

LIBRAIRIE POLONAISE

3, Impasse Chevalier

SAINT-OUEN (SEINE)

Wyciąć i nakleić nakopercie

Wysyła najszybciej książki i obrazy po cenach najniższych.

Posiada najnowsze wydawnictwa wszelkiego rodzaju.

Zamawiający książkę za 25 fr. lub obraz za 25 otrzymuje podarunek.

PAMIĘTAJMY O HAŚLE: POLAK DO POLAKA!

1 Arcybaszew	Miljony	12 fr.
2 Awerczenko	Moje uśmiechy	9 —
3 Baliński	Miasto księżyców	14 —
5 Barszczewski	Złoty Maj	14 —
6 Bédier	Crystan i Izolda	14 —
7 Benett	Wielki człowiek	13 —
8 Benoit	Dla Don Karlosa	24 —
9 Blasco Ibanez	Czterech jeźdźców Apokalipsy, 3 tomy	38 fr.
10 Bourget	Dramat w wielkim świecie	12 —
11 Bourget	Sens śmierci	12 —

Estrada, wesole monologi, dowcipne anegdotki	10 fr.
Śpiewniki żołnierskie dla wzwesclemi	10 —
Sto tysięcy ulubionych pieśni, kupletów, piosenek i romansów	10 —
Najnowszy deklamator polski wylun w r 1927	10 —
Sowizdzał polski	10 —
Sekretarz dla zakochanych	12 —
Flirt polski	10 —
Figlasz warszawski protyecznej dla młodych	8 —
Najnowszy sekretarz	8 —
Polska kuchnia	10 —

OBRAZY NARODOWE

Raławice, wielki obraz kolorowy według sławnego malarza Styki	25 fr.
Portret Kościuszki	20 —
Czuwaj	25 —
Królowa Jadwiga	20 —
Kazanie Skargie, wielki obraz ścienny	60 —
Przysięga Kościuszki	45 —
Piłsudzki obraz nadający się do oprawy	25 —
Kościusko, wielki obraz kolorowy ścienny	25 —
Raławice	20 —
Wiedeń	20 —
Zdobycie armat	20 —
Rejtan według wielkiego malarza Matejki	20 —
Orły polskie	6 —
Pocztówki narodowe	1 50

Ilustrowany Przewodnik dla Wychodźców we Francji.

str. 174. — Cena 8 fr.

Zawiera różne praktyczne i pożyteczne pouczenia. Podróże do Francji morzem, przez Niemcy, przez Szwajcarję. Wyjazd z Francji do Polski. Instytucje polskie we Francji. Konsulaty zagraniczne i adresy. Konsulaty polskie we Francji i adresy. Poczta: przesyłka pieniędzy listem pieniężnym, przekazem, przesyłka paczek do Polski. Spis związków robotniczych w północnej Francji, we wschodniej Francji, w południowej i środkowej Francji. Spis szkół polskich we Francji. Jak wyrabia się carte d'identité. Zgubione paszporty. Sprowadzenie rodziny. Poszukiwanie pracy. Odszkodowanie.

Na końcu jest słowniczek wyrazów francuskich i polskich dla rolnika, ogrodnika, drwala, stolarza, murarza, górników, szewców, krawców i t. d. i t. d.

MAŁY WYCHODŹCA

Chłopiec okrętowy

Na pokładzie okrętu, płynącego do Ameryki, ruch niezwykły panował. Niebezpieczeństwo groziło, burza zaczęła się podnosić, na pokładzie biegano i krzyczano, gdyż poplątały się sznury od żagli, co groziło zatopieniem okrętu. Dla uratowania całej osady trzeba było koniecznie wejść na maszt i rozwikłać powikłane sznury, co naturalnie narażało na wielkie bardzo niebezpieczeństwo. Nareszcie postanowiono wysłać na maszt chłopca okrętowego, który się żwawo uwijał pomiędzy przestraszonymi podróżnikami, spełniając rozkazy swych przełożonych.

— Chłopcze — zawołał kapitan — wydrapiesz się na maszt i rozplączesz sznury; inaczej zginiemy wszyscy. Tobie, jako lekkiemu i zwinnemu, uda się to łatwiej, niż któremu z nas.

Chłopiec przystanął, zamyślił się, wpatrzył w wzburzone fale i odrzekł:

— Dobrze, panie kapitanie, ale pozwól na chwilę udać się do kajuty.

— Cóż chcesz tam robić?

— Potem ci, panie, powiem.

— Idź więc, ale spiesz się i wracaj, bo niebezpieczeństwo nagli.

Chłopiec pobiegł do kajuty i wkrótce wróciwszy, zawołał:

— Spełnię chętnie, panie kapitanie, twoje polecenie! Jeżeli zginę, nikt po mnie nie zapłaci, bom sierota; niech się więc dzieje wola Boża!

To rzekłszy, chłopczyzna zwinny, jak kot, zaczął się drapać na maszt po sznurowej drabinie. Im wyżej się wznosił, im wiatr silniej dął, tem więcej wzmagala się obawa pozostałych o życie dzielnego chłopca, a tu na nieszczęście położenie jego stawało się coraz straszniejsze. Morze się burzyło, wiatr się wzmagał, okrętem, jak skorupką, zaczęły podrzucać fale, około niego roztwierały się przepaści wodne, a jednak mimo to odważny chłopiec piał się coraz wyżej i już, już dochodził prawie do celu.

— Dlaczegoście pozwolili, panie kapitanie, narażać się chłopcu na śmierć pewną? — mówił jeden z litościwszych podróżnych. — Patrzaj, już wiatr odrywa go od masztu, chwilę jeszcze a wpadnie w morze.

— Jestem o niego spokojny — odrzekł kapitan. — Wprawdzie powietrze bardzo wzburzone, ale utrzymanie sznurów żaglowych w porządku to jego obowiązek, od spełnienia którego nie go nie uwalnia. Za chwilę jednak znajdziemy go między sobą.

Podczas tej rozmowy żagle rozplątane wróciły do porządku i chłopiec zaczął się spuszczać na pokład. Było to jednak połączone z równym niebezpieczeństwem, jak wspinanie się ku górze. Podróżni też w milczeniu, z przyspieszonym oddechem i wlepionymi w dzielnego chłopca oczami, śledzili jego poruszenia. Wreszcie jedna chwilką, jeden skok — i stanął między nimi.

Okrzyk radości wydobył się ze wszystkich piersi. Uchwycono go w objęcia, ściskano, całowano, a gdy zapytano, co robił w kajucie, zanim postanowił dla ocalenia

wszystkich narażać się na tak widoczne niebezpieczeństwo, odrzekł z największą prostotą:

— Modliłem się, prosząc Boga, bym was mógł wyrażać a sam szczęśliwie wrócić i cieszyć się waszą radością. W takich chwilach zawsze się do Boga udaję i zawsze w Jego opiece pomoc znajduję.

Zagadka n° 13.

Często o mnie proszą

I mnie oczekują,

A gdy się pojawia,

To wnet się chowają.

Zagadka n° 14.

Niby trzech bracia jedną nazwę mają,

Od pierwszego często ludzie umierają,

Drugiego szukaj w górze (tylko gdy pogoda),

A zaś trzeciego schronieniem jest woda.



KLEJNOT POD STRZECHĄ

W pewnym domu wiejskim spotkałem wielką rzadkość. Nie wiem, czy jest jeszcze w Polsce całej drugi taki dom wiejski. Czytelnik ciekawy pewnie, co to było.

Była to niewielka książka, cała w skórę oprawiona, a na okładce miała złotymi literami wyciśnięty napis: Kronika rodzinna.

Z prawdziwym zdziwieniem a zarazem radością wziąłem tę książkę do ręki. Gdybym to był znalazł w jakim dworze, nie zdziwiłbym się, ale na wsi... pod słomianą strzechą...!

Ta jedna książka wystarczyła mi, by poznać, kto w tym domu mieszka. Bo ciemny chłopiec, ani mędrak polityk, ani «postępowiec» na toby się nie zdobył, by kronikę swego domu pisać.

Na taką rzecz umie się zdobyć tylko człowiek stateczny a gospodarz pilny. Taki, co kocha swój dom rodzinny i któremu spuścizna po dziadach odziedziczona jest droga, pragnie uwiecznić w kronice wszystkie zdarzenia przeżyte w swym domu: radosne i smutne. Do starych czasów nawiązuje nowe.

Kto pracowitym potem swym skropił każdy zagon swej roli; kto jak mrówka w lecie swego życia krzątał się, by dom swój rozbudować a w narastającym pokoleniu widzi siebie samego; kto starą rzecz dziesięć razy oglądnie, zanim ją porzuci, a na nowinki niezbyt pilnie nadstawia ucho, ten chętnie wspomina dawne czasy. Jak skąpiec bawi się złotem, tak on bawi się przeżytemi, w pocziwym żywocie czasami, zwłaszcza, gdy koło siebie widzi wnuki, a na głowie czuje siwiznę.

Z jaką ulgą w duszy bierze do ręki «kronikę». — A ile to razy trzebaby wiedzieć, kiedy to był ślub córki Małgosi, kiedy się urodził Tomek lub Franek, kiedy Jasek chorował? Jak to dobrze: wszystko w kronice stoi.

W «kronice rodzinnej» znajdziesz zapisane wszystkie najważniejsze sprawy i zdarzenia, które już to w tym domu, już to w parafji, już to w Polsce zaszły, a pod rodzinną strzechą głośnie echem się odbiły.

Trzeba tylko książkę taką sobie sprawić, a potem rok za rokiem w niej najważniejsze zdarzenia domowe i inne zapisywać. Ale nie odkładać zapisania zaraz, bo z głowy wnet uleci i dzień i miesiąc, a nawet rok, a potem będą się pytać: «kiedy to było?» Zróbcie to czytelnicy, a już za 10 lat będziecie mieć z książki pociechę wy, wasze wnuki i prawnuki.

Pani Ambasadorowa Chłapowska prosi o łaskawe umieszczenie następującej informacji

Odebrałam zamiast wieńca na trumnę Juljusza Słowackiego na cele wychodźstwa polskiego we Francji od Pana A. L. Sładowskiego, przedstawiciela na Francję Polskiego Ruchu Turystycznego w Warszawie sumę 100 fr., którą z wdzięcznością kwituję.

Alfredowa Chłapowska

REKOLEKCJE W ST-ÉTIENNE

W St-Étienne 13 lipca o g. 8 wieczorem rozpoczyna się rekolekcje w kościele św. Barbary w dzielnicy Soleil. W czwartek piątek i sobotę rano o 8 mej godzinie rano kaczanie i msza św. wieczorem o 8 mej kłazanie z wystawieniem naj św. Sakramentu.

UWAGA WYCHODZCY

Wyszedł z druku i znajduje się w sprzedaży najlepszy informator dla wychodźców p. t. :

DOKĄD EMIGROWAĆ ?

Każdy, zamierzający wyemigrować do krajów zamorskich, jak : STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ, KANADY, BRAZYLII, ARGENTYNY, REPUBLIK ŚRODKOWO-AMERYKAŃSKICH, AFRYKI POŁUDNIOWEJ, AUSTRALII, i t. d., winien tę książkę uważnie przeczytać.

CENA 5 FRANKÓW

Na kosztą poleconej przesyłki załączyć 1 fr. 25 c. w znaczkach poczt.

Zamówienia adresować : **K. WITWICKI** 3, Impasse Chevalier SAINT-OUEN (Seine)

ZAPŁACILI ZA PRENUMERATĘ

Ochla Antonina 12 fr do 1.XII br.; Huszczanowski Walerjan 12 fr do 15.X br.; Kaim Marja 12 fr do 1.X br.; Kocetówna Brygida 6 fr do 1.X br.; Woś Weronika 12 fr do 1.XII br.; Rudzka Joanna 12 fr do 1.XII br.; Wojaś Apolonja 12 fr do 1.X br.; Barański Józef 10 fr do 1.XI br.; Kwiałkowski Tomasz 24 fr do 15.V 28; Żyliński

Władysł. 12 fr do 1.XII br.; Górka Regina 19 fr do 1.I 28; Musiarczyk Stanisław 9 fr do 1.VII br.; Tomaszewicz Helena 12 fr do 1.XI br.; Legonix Gertruda 12 fr do 1.VII br.; Pałac Łukasz 12 fr do 1.XI br.; Domiszeńska Janina 10 fr do 1.XI br.; Miesianka Józefa 20 fr do 1.VIII 28; Jabłoński Franciszek 15 fr do 1.VIII br.; Piotr Franciszek 15 fr do 1.I 28; Okońska Julanna 12 fr do 1.VII br.; Radwański Andrzej 12 fr do 1.VII br.; Kodziś Stanisław 12 fr do 1.XI br.; Paulejna Bazyl 12 fr do 1.X br.; Górka Klemens 10 fr do 1.VII br.; Patrowski Roch 12 fr do 1.IX br.

Każdy zamawiający lub kupujący
JAKIKOLWIEK TOWAR

W POLDOMIE

pod NOWYM ADRESEM

76, rue des Plantes na rogu Bd Brune Schody 4, 3 piętro na prawo, otrzyma w ciągu pierwszych 2 tygodni.

PREZENT

Otwarte od rana do g. 3-ej codziennie również w niedziele i święta.

Autobusy : z opery AE, z gare St-Lazare AL.
Tramwaje : z gare de l'Est 8, z gare du Nord 28.
Metro : Porte d'Orléans lub Alésia.

Katalogi bezpłatnie

Pierwsza polska szkoła SAMOCHODOWA im. Hallera

rekomandowana przez Komisję Egzaminacyjną
Jeżeli chcecie poprawić swój byt i mieć stały zarobek, powinniście uczyć się szoferki. Nasza szkoła wyucza jazdy i mechaniki w 14 dniach z otrzymaniem : permis de conduire, « carte rose » i dyplomu szoferamechanika. Specjalny kurs dla zamieszkałych na prowincji. Lekcje praktyczne odbywają się codziennie rano i wieczorem. Znajomość języka francuskiego nie obowiązuje. Zapisy w burze codziennie od 9 do 12 i od 2 do 7 i pół wiecz. w niedziele od 9 do 6 wieczorem bez przerwy. Wszelkie informacje bezpłatnie.

11 Place de la Madeleine 11 — I-sze piętro

Métro : Madeleine. Autobus. S, D, AS, AB.
Od gare du Nord. Autobus AC. 10 minut piechotą.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr. : BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon : GUTENBERG 77-0
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie чеки na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbaszyn, Bielsk. Bank nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKOW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTÓRYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPÓŁDZIELNI. POSIADAMY KORESPONDENTÓW WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

LISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e).

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Jedynie biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« UNIVERSUM »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^{er})
métro Louvre Tel. : Louvre 02-10
otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowe tłumaczenia. Legalizacja dokumentów.

Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i. t. d.
Kompletnych informacji udziela się bezpłatnie.

Jedyny polski sklep ubiorów damskich

W PARYŻU

pod firmą, « Sabine »

61, rue de Belleville, PARIS

métro Belleville

Poleca Rodakom :

Najpiękniejsze suknie balowe i codzienne oraz wszelki wybór sukien letnich z « crêpe de Chine » w desenie, począwszy od fr. 129.

Palta jedwabne z podszewką w całości fr. 125. Wszelki wybór eleganckich sukien, palt, futer i kostiumów z własnych fabryk, po cenach fabrycznych, jak również pończochy, trykotaże, torebki, damskie, szale, kwiaty.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie, po podaniu adresu. Zamówienia listowne przesyłamy za zaliczeniem po podaniu, koloru, ceny i rozmiarów. Nieodpowiednie przesyłki zamieniamy natychmiast. Dla wygody klientów magazyny są otwarte w niedziele i święta. Specjalne salony do przymiarki. Wszelkie obstalunki wykonujemy w ciągu 24 godzin, bez podwyżki cen.

Zwracamy koszt taksy.

MANUALIK DZIECI MARJI

Zawiera pouczenia o Dzieciach Marji, nauki o cnotach, mnóstwo modlitw i litanji, dużo pieśni kościelnych. Str. CX × 434 Piękny format i oprawa płócienna, brzegi złote..... 24 fr.

» » » » 20 fr.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchecoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zagarków i
Instrumentów
Muzycznych

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów.....	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy.....	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów.....	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny.....	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy.....	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny.....	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów.....	165 fr.
633 Budziki.....	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy.....	150 fr.
— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów.....	225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów.....	36 fr.
342 Fonografy.....	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr. 265 fr.	
304 Przrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach.....	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku.....	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne.....	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów.....	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach.....	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach.....	4 fr.
907 Seyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy.....	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów.....	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr. 12 fr.	
Bindy do włosów.....	4 fr. 6 fr.

Dla każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu-pocztowego, który nadesłać należy pod adresem :

Bijouterie Armand
33, Faubourg Saint-Antoine
PARIS (XI^e)

Powyzszy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką, proszę do nas nadmienając jaką nam sumę przesyłać, chęć do dostarczenia wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy odpać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

KONSULAT R. P. w LILLE prosi uprzejmie o zamieszczenie w poczytnym piśmie Panów następującego komunikatu :

« KONSULAT R. P. w LILLE uprasza wszystkie osoby, któreby знаły Zacharjasika Adama, o podanie do tutejszego Urzędu jego obecnego adresu ».

GIELDA

W PARYŻU płacą (kurs przeciętny)

Za 1 złoty.....	Frs : 2 85
Za 1 funt szterlinga.....	Frs : 123
Za 1 dolara.....	Frs : 25

W WARSZAWIE :

Za 1 franka.....	Zip.: 0, 24 (grosze)
Za 1 funt sterling.....	45
Za 2 dolara.....	9

KALENDARZ

Czerwiec 30 dni. — Lipiec 31 dni.

- | | |
|-------------------------------|----------------------------|
| 26. Niedziela, Jana i Pawła. | 30. Czwartek, Pawła. |
| 27. Poniedziałek, Władysława. | 1. Piątek, Krwi P. Jezusa. |
| 28. Wtorek, Ireneusza. | 2. Sobota, Ottona. |
| 29. Środa, Piotra i Pawła | |

"POLEXPRESS"

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.

wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podróż-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Lekarz-Polak

Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal, 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelin, 51-07.

Adwokat Przysięgły Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedzielę od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery
do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta
rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady
listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République.

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier, choroby
skórne, niemoc piciowa. Choroby. krwi, nerwów, serca, płucne,
żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektryczność, serum, zastrzykami. Analizy krwi, mocz u. ropy itp.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny niższe.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N^o 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA. PRO-
MIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelnny Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia : w dniu powszednim od 10—12 i od 4—7 popołudniu.

Przed tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Książki do nabożeństwa

Klucz do nieba, stron 256, oprawa, skórkowa,
czarna, złote brzegi cena 22 fr.

Zbiorek modlitw, stron 256, oprawa wykwin-
tna, kościana, biała złote brzegi. cena 12 fr.

Anioł Stróż. stron 190, oprawa ładna, imitacja
skorki, złote brzegi. cena 12 fr.

Jezus. Marja, Józef, stron, 254, ładna, imitacja
skorki, złote brzegi. cena 10 fr.

Chleb anielski, stron 256, oprawa skórkowa
czarna, złote brzegi.. . . . Cena 22 fr.

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiecz. w niedzielę do 2 pop.
48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Lecznica polska w Paryżu

Choroby wewnętrzne, weneryczne, krwi, skóry, choroby
kobiece, zabiegi chirurgiczne.

Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności.

Reumatyzm.

Przyjęcia codziennie od 9-ej rano do 12 i od 2-ej do 9-ej wiecz. W niedzielę
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres : 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.

Métro : Saint-Paul.

Telefon Arch. 45-33.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14^e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonuje w najprędszym czasie urzędowe tłu-
maczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo
przystępnych :

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

Reumatyzm, bóle Liska.

są natychmiast usuwane przez pigułki : Nowe
odkrycie naukowe : Polecane przez najznakomit-
szych lekarzy. Powodzenie wszechświatowe ! Pu-
dełko 6 fr, 80, Potrójne pudełko 19 fr. Wysyła się
za zaliczką pocztową, albo na
mandat-carte-postal,

Laboratorium Syris,

6, boulevard Arago, Paris.

Le Gérant : P. NEVEU.